Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 172. Lwów, Sobota 25 lipca 1925 r. Rok XLIII.

KUR[illegible]OWSKI

Cena 15 gr.

Miesięcznie we Lwowie	3 zł. 30 gr.
Kwartalnie	9 „ 40 „
Z dostawą do domu ewent. pocztą miesięcznie	3 „ 60 „
Kwartalnie	10 „ 20 „
Zagranicą miesięcznie	5 „ 50 „
Prenumerata wraz z „Ilustracją" z dostawą miesięcznie	5 „ 50 „
Kwartalnie z „Ilustracją"	16 „ — „



ul. Ossolińskich 15. | Wychodzi codziennie rano | Telef. Red. 32-19, nocny 29-19. Adm. 19.

Pozorne spory o pakt, w rzeczywistości o całość Polski.

Odpowiedź niemiecka na notę Brianda z dnia 16 czerwca, wręczona 20 b. m. w Paryżu, Brukseli i Londynie, wniosła odrazu ożywienie w pewną

martwotę,

która ostatnio zapanowała na rynku dyplomatycznym.

Notę, znaną z depesz, w całej jej rozciągłości cechuje jeden i tensam motyw: „tak..., lecz...", to jest pozorna ustępliwość Niemiec, a w gruncie rzeczy uparte trwanie przy punktach, obliczonych na możność

zagrożenia Polsce.

W pierwszej bowiem linji o Polskę, w dalszej o Czechosłowację, chodzi przy tych wszystkich pertraktacjach, ciągnących się na platformie, ustalonej jeszcze 9 lutego b. r. Ostatnia odpowiedź niemiecka podkreśla w trzech zasadniczych punktach różnicę zdań z tezami francuskiemi, a więc: 1) żąda rewizji traktatów, pod czem należy rozumieć możność

zmiany granicy zachodniej Polski,

2) zastrzega się co do praw przemarszu francuzów przez strefę nadreńską, czyli pragnie uniemożliwić

pomoc francuską Polsce na wypadek napadu niemieckiego,

3) wstąpienie do Ligi Narodów uzależnia od zmiany artykułu 16, czyli występuje przeciw dopuszczeniu interwencji Francji

na wypadek zaatakowania Polski przez kogoś trzeciego.

Ten rozbiór ostatniej noty niemieckiej stwierdza, że mimo pozorów dobrej woli, pod żadnym względem

nie dokonała się zmiana stanowiska Niemiec.

Polityka niemiecka dąży dalej uparcie, by pod formą nadreńskiego paktu gwarancyjnego doprowadzić

do osaczenia Polski

i przygotowania sytuacji, w którejby Polska sama jedna musiała się rozprawiać z Niemcami i Rosją. —

Otwartem pozostaje pytanie, jak wobec tego będą się dalej rozwijać rokowania?

Z ostatnich wiadomości widocznem jest, że angielskie koła polityczne uważają odpowiedź niemiecką

za wystarczającą podstawę,

do dalszych pertraktacji.

Stanowisko angielskie jest zupełnie jasne. Anglicy gwarantują pokój na froncie francuskim, o którym świetnie wiedzą, że w bliskim czasie zagrożonym przez Niemców nie będzie, z góry zaś zgłaszają swoje „désinteressement" dla

zachodniego frontu polskiego,

niewątpliwie zagrażanego przez niemieckie tendencje „pokojowe".

Stanowisko Francji jest inne i nader skomplikowane.

Ogólne linje polityki światowej nie pozwalają jej bezwzględnie odrzucać propozycji niemieckich, a pełna świadomość własnego niebezpieczeństwa, tkwiącego w zastrzeżeniach niemieckich, nie pozwala na zgodę w duchu ostatniej odpowiedzi Berlina.

Według głosów prasy francuskiej, Briand miał oświadczyć, że wobec zastrzeżeń niemieckich, rokowania

nie mają szans powodzenia,

a opinja francuska, sądząc z tonu wielkich dzienników, stanowisko to popiera, zgodnie jednak oświadczając się za dalszem prowadzeniem rokowań.

Rząd francuski rozpoczął już

porozumiewanie się w tej sprawie z Polską i Czechosłowacją,

których stanowisko oczywiście nie może ulec zmianie.

Jednem słowem, cała akcja kuleje i posuwa się jak po grudzie. Inaczej zresztą być nie może, z chwilą, gdy główny kontrahent, Niemcy, zmienił tylko ton, ale nie charakter i obecnie dla odmiany, bez pobrzękiwania szablą, bez grożenia bagnetami, lecz pod pokrywką aktów pacyfistycznych dąży do naruszenia spokoju i granic sąsiadów.

A. M.

Nadmiar węgla polskiego jedzie już do Włoch.

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.). Z Gdyni wyruszył pierwszy statek włoski z ładunkiem węgla polskiego dla Włoch. Statek, nazywający się „Val di Rosa", zawierał 7.500 ton węgla.

Uskuteczniony został w ten sposób pierwszy eksport nadmiaru węgla, pozostającego w kraju wskutek zatargu handlowego z Niemcami.

Stosunki handlowe polsko-węgierskie.

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.). DoWarszawy przybyli w sprawie stosunków handlowych polsko - węgierskich, sekretarz generalny Izby handlowej polsko-węgierskiej w Budapeszcie, p. Steiner i wicekonsul polski w Budapeszcie, p. Strakosz.

——xox——

Cyklon z powodzią spustoszył Francję.

Paryż, 23. 7. Gwałtowna burza oraz ulewne deszcze nawiedziły całą Francję, powodując poważne straty i liczne ofiary. — W Paryżu piorun zniszczył „Mały Magazyn". W okolicy Bordelaix cyklon spustoszył łany zbóż oraz winnice. W okolicy górnej Garonny zostały całkowicie zniesione 1 fabryka i dwa mosty.

Jaeger i towarzysze przed sądem.

Postępowanie dowodowe otwarte.

Zeznania prez. Hawla, posła Sommersteina, Münzera i innych.

Jednemu świadkowi nieprzyjemnie zeznawać, drugi zaś chciałby mówić zbyt wiele.

XIV dzień rozprawy.

(B) W dniu wczorajszym rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków.

Pierwszy świadczy J. Mund, który zeznaje, że za jego poradą zwrócił się Kornhaber do Jaegera i Glasermana. Następnie zeznawał

fotograf Muenz,

który, zgodnie z zeznaniami Kornhabera, opisał swoje z nim spotkanie w dniu 19 września — następnie wizytę u insp. Łukomskiego i jej bezskuteczność, oraz swój udział w tej sprawie, aż do zajęcia się nią oskarżonego Dwornickiego.

Świadek prez. sądu Hawel nic konkretnego zeznać nie jest w stanie; zeznania jego krążą dokoła owego anonimu z pogróżkami, podpisanego przez organizację wojskową ukraińską. — P. prez. Hawel twierdzi, że

niejednokrotnie podobne listy otrzymywał,

ale z podobną pieczęcią, jaka widnieje na tym, jeszcze się nie spotkał. Wyklucza możliwość jakiegokolwiek incydentu między nim a oskarżonym.

Jaegera zna stąd, że wnosił on w swoim czasie zażalenie na

nieproceduralny sposób prowadzenia śledztwa,

w obecności komisarza policji.

Prez. Hawel, po przeprowadzeniu w tym kierunku dochodzeń, wydał

odpowiednie dyrektywy sędziemu Rudce.

Świadek Maurycy Mund zeznaje podobnie, jak brat jego, Jakób Mund.

Świadek red. Leon Daniluk, zaprzysiężony,

opisuje swoją rozmowę z Dwornickim na temat tej sprawy — zgodnie z zeznaniami osk. Dwornickiego.

Świadek zaznacza, że mu jest

nieprzyjemnie zeznawać nieprzychylnie dla insp. Łukomskiego

z tego powodu, iż znają się od dzieciństwa i że Łukomski był jego kolegą szkolnym, ale, że przysiągł, więc musi stwierdzić, że Łukomski był w tej sprawie bardzo

zainteresowany.

Łukomski miał razu pewnego powiedzieć świadkowi, że

„Dwornicki zasypał żydów, trzeba się zatem starać, aby nie występywał on w tej sprawie jako oskarżony, lecz jako świadek"

i prosił o skomunikowanie go w jakiś sposób z Dwornickim.

Świadek Leon Daniluk przedstawił sprawę Dwornickiemu, ten jednakże

ani słyszeć nie chciał

o jakiejkolwiek rozmowie z Łukomskim.

W końcu przesłuchano

posła Sommersteina,

który za zgodą stron zeznaje bez przysięgi. Poseł Sommerstein opisuje, w jaki sposób doszło do

wysłania podinsp. Piątkiewicza z Warszawy do Lwowa,

jak wiadomo, w celu przeprowadzenia dochodzeń w sprawie zamachu na P. Prezydenta.

Przytem dość obszernie opowiada przebieg swojego udziału w tej sprawie.

Dr. Grek zapytuje świadka, jak odbywało się jego przesłuchiwanie w śledztwie.

(Dokończenie na stronie 2-giej).

Wydzierżawienie monopolu zapałczanego.

Nowa pożyczka w sumie 6 miljonów dolarów.

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.). W ministerstwie skarbu podpisano dziś umowę przedwstępną o wydzierżawienie monopolu zapałczanego towarzystwu „International Match Corporation".

W imieniu rządu polskiego umowę podpisali podsekretarz stanu, p. Karśnicki i dyrektor departamentu, p. Głowacki.

Umowa przewiduje utworzenie spółki akcyjnej w Polsce z kapitałem zakładowym 5 miljonów złotych. Spółka wydzierżawi monopol

na 20 lat

i płaci roczny czynsz dzierżawny w kwocie 5 miljonów zł., który się podwyższa, o ile konsumcja wzrosła ponad 5 procent.

Cenę zapałek określa ministerstwo skarbu.

Spółka dostarczy na wykup fabryk prywatnych dla monopolu 5 i pół miljona dolarów. Spółka udzieli skarbowi pożyczki w sumie 6 miljonów dolarów na 7 procent na przeciąg 20 lat.

Niemcy wchodzą do instytucji międzynarodowych.

Berlin, 23. 7. Z Paryża donoszą, że Rada administracyjna międzynarodowej izby handlowej w Paryżu przyjęła wniosek niemiecki w sprawie przyjęcia Niemiec do Izby. (PAT).

Utrata dachu nad głową

zagraża miljonowej rzeszy lokatorskiej.

Tylko nowelizacja ustawy „o ochronie lokatorów" może zapobiedz katastrofę.

Jak się na tę sprawę zapatrują sfery sejmowe ?

(Specjalny interwiew „Kurjera Lwowskiego").

Ubiegłej niedzieli odbył się we Lwowie olbrzymi wiec w sprawie

katastrofy zagrażającej lokatorom

wskutek ciągłych podwyżek czynszów.

Z przemówień mówców, oraz z uchwalonych na owem masowem zebraniu obywatelskiem rezolucyj, bije taki ogrom rozpaczy ogarniający najszersze rzesze ludności miejskiej, zagrożonej w posiadaniu

dachu nad głową,

że zupełnie bez przesady już dziś twierdzić możemy, iż w razie gdyby w niedalekiej przyszłości nie nastąpiła zmiana na lepsze, dojść może do

nieobliczalnych tragedji.

Źródłem zła jest istniejąca obecnie ustawa, nazwana chyba przez złośliwość ustawą o „ochronie" lokatorów. Rezultatem jej postanowień jest mianowicie

ciągła podwyżka czynszów,

przerastająca, w dzisiejszych niezwykle ciężkich warunkach ekonomicznych, zdolność płatniczą najliczniejszej falangi lokatorów rekretującej się z niezamożnych warstw pracowników umysłowych i fizycznych.

Jedynym ratunkiem w tej sprawie może być dziś tylko

nowelizacja nieszczęśliwie pomyślanej ustawy,

w duchu odpowiadającym obecnym stosunkom społecznym.

Chcąc stwierdzić, jakie są

poglądy sfer sejmowych

na tą niezwykle doniosłą i piekącą kwestję, zwrócił się przedstawiciel „Kurejra Lwowskiego" do jednego z wybitnych posłów, reprezentanta najliczniejszego odłamu ludności miejskiej z zapytaniem:

jakie są widoki na znowelizowanie dziś obowiązującej ustawy o ochronie lokatorów?

Zapytany poseł — nawiasem mówiąc, jeden ze współtwórców tej ustawy — odpowiada na to z uśmiechem:

— Przedewszystkiem zacząć muszę od

częściowego usprawiedliwienia Sejmu.

Przy tworzeniu ustawy o „ochronie lokatorów", ogłoszonej w kwietniu 1924 r.,

liczono się z poprawą stosunków ekonomicznych w ciągu roku 1925.

Stąd to pochodzi, że art. 6-ty owej ustawy przewiduje automatyczną podwyżkę czynszów od 1 stycznia 1925, co kwartału o 6 procent od przedwojennego czynszu podstawowego.

— Jeżeli jednak przewidywania te nie sprawdziły się i

zamiast poprawy stosunków, mamy jeszcze przesilenie gospodarcze,

czy nie uważa pan poseł, że zupełna bierność władz ustawodawczych w dziedzinie mieszkaniowej może doprowadzić do katastrofy?

— Przyznaję panu rację. Motyw wydania przytoczonych postanowień ustawy obecnie już nie istnieje.

Przewidywania zawiodły.

— Jakie więc konsekwencje wyciągną sfery sejmowe z tego faktu? Czy pan poseł przewiduje jakąś

inicjatywę poselską w kierunku ustawowego wstrzymania wzrostu czynszów?

— Jestem przekonany, że na początku nowej sesji sejmowej sprawa ta zostanie poruszoną. Pośpiech jest tem bardziej wskazany, iż już 1 października b. r. ma nastąpić

dalsza podwyżka czynszów.

Zdaje się, że tej podwyżki nie uda się już uniknąć, tem bardziej, że

interesy lokatorskie znajdą w Sejmie również i przeciwników....

a więc około tej sprawy rozgorzeją zacięte spory.

— Jeszcze jedno pytanie, może zbyt obszerne. W jakim kierunku uważa pan poseł za pożądaną nowelizację obecnej ustawy o ochronie lokatorów?

— W kierunku wstrzymującym dalszą podwyżkę czynszów aż do chwili zażegnania przesilenia gospodarczego, oraz uchylającym

prawo wypowiadania najmu

lokatorom, zalegającym z opłatą czynszową wskutek ciężkiej sytuacji materjalnej. To ostatnie postanowienie powinno obowiązywać aż do czasu rozwinięcia się rozbudowy miast.

T. H.

Składajcie ofiary na powodzian !

Czeskie wstręty.

Regulacja granicy nad Dunajcem.

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.). W ubiegłym tygodniu odbywała się w Szczawnicy konferencja polsko - czechosłowacka w sprawie uregulowania granicy nad Dunajcem od Czorsztyna do Szczawnicy.

Na podstawie przedstawionego materjału komisja doszła do wniosku, że żądania polskie co do drogi Pienińskiej, oparte na umowie Akademji Umiejętności w Krakowie z biskupstwem w Preszowie, nie mogą być zadowolone, z powdu wygaśnięcia umowy. Wobec tego kwestji tej nie rozwiązano. Nowe rokowania odbędą się we wrześniu.

Porozumienie Japońsko-Angielsko-Amerykańskie w sprawie chińskiej.

Tokio, 23. 7. Na propozycje Ameryki w sprawie konferencji celem uregulowania chińskiej kwestji celnej i celem wyznaczenia komisji dla omówienia spraw eksterytorjalnych w Chinach, rząd japoński odpowiedział w tonie przychylnym. Japoński urząd spraw zagranicznych oświadczył, że Japonja, Anglja i Ameryka są zupełnie zgodne co do stanowiska wobec Chin. (PAT).

Niemiecki pocisk gazowy w Paryżu.

Co mówi prasa francuska o odpowiedzi rządu niemieckiego.

Paryż, 23. 7. Cała wczorajsza prasa poranna i wieczorna zamieszcza obszerne komentarze na temat odpowiedzi Niemiec. Ton prasy jest różny, zależnie od orjentacji politycznej dziennika.

„Ere Nouvelle“ zaznacza, że nota niemiecka jest

wyraźnie pojednawcza,

oraz. że drzwi do rokowań są otwarte.

„Oevre“ jest mniej optymistyczną. Dziennik stwierdza radykalną różnicę między koncepcją traktatów rozjemczych, wysuniętą w memorandum niemieckiem z 9 lutego, oraz odpowiedzią francuską z 16 czerwca. Niemcy chcieliby, wstępując do Ligi Narodów, być zwolnione z zobowiązań, wypływających z artykułu 16.

Niemcy nie chcieliby na wypadek wojny między Rosją a Polską stanąć po stronie Polski.

„Petit Journal“, porównując notę francuską z odpowiedzią niemiecką, stwierdza

różnicę ducha

obu dokumentów. Francja myśli jedynie o bezpieczeństwie, którc chciałaby uczynić jak najsłuszniejszem, podczas gdy

Niemcy, mówiąc o bezpieczeństwie, myślą o innych rzeczach.

„Matin“ stwierdza podjęcie przez Niemców próby targów oraz oświadcza, że czynione przez notę zastrzeżenia nie mogą być nadal utrzymane. Francja nie odmówi zgody na żądanie rozumnych ustępstw, nie będzie mogła jednak zgodzić się na to, aby

własnemi rękami niszczyć traktaty, okupione tak drogo.

Bądźcie grzeczni, bo inaczej będzie źle.

Moskwa, 23. 7. Jak donoszą z Pekinu, Japonja przesłała Chinom notę, w której w sposób przyjazny radzi przywrócić porządek w kraju i przestrzegać obrony cudzoziemców. Nota podkreśla, że żądanie Chin co do rewizji traktatu jest niewykonalne. (PAT).

Cóż to za kawał grata. To nasza ar-ma-ta.

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.). Dziś w Toruniu, podczas ćwiczeń artyleryjskich, eksplodowała armata. Jeden oficer i 5 żołnierzy zostało rannych.

Na powitanie braci sokolej z za Oceanu.

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.). Dziś wieczorem wyjechała do Rotterdamu specjalna delegacja celem powitania przybywających z Ameryki Sokołów.

Drugi małpi proces w Ameryce.

Waszyngton, 23. 7. Przygotowuje się tu nowy proces antyewolucyjny. W Waszyngtonie oskarżono dwóch profesorów z powodu nauczania w szkole teorji Darwina. Oskarżenie opiera się na starej ustawie, wedle której fundusze związkowe nie mogą być używane w tym celu, aby lekceważyć biblję. (PAT).

Dość papierowych protestów.

Na łajdactwa sowieckie jest jedna rada: twarda pięść.

(L.) Stosunki nasze z sowietami od samego powstania Rzeczypospolitej były — łagodnie mówiąc — nie lepsze. Ale nigdy jeszcze naprężenie ich nie doszło do takiej siły, jak w dniach ostatnich. Oto poselstwo bolszewickie w Warszawie zaczęło rozwijać w niepraktykowany dotąd sposób i z niezwykłą energją, agitację komunistyczną, która w konsekwencji doprowadziła do piątkowych krwawych zajść na ulicach stolicy i kto wie

do czego doprowadzi w przyszłości,

o ile odpowiednie czynniki jak najszybciej nie położą kresu tej „zabawie“.

Bo odezwa komitetu centralnego partji komunistycznej, która stwierdza, że z bronią w ręku przychwyceni terroryści Turowicz, Rutkowski i Kniewski należą do

samoobrony robotniczej,

a nie do centrali partji komunistycznej, nie tylko sprawy nie przedstawia w korzystnem dla sowietów świetle, lecz przeciwnie, dowodzi,, że obie te organizacje pozostawały ze sobą w tak ścisłym związku, iż nawet nazwiska członków poszczególnych frakcji były im wzajemnie znane. Pozatem aresztowani w dniu wczorajszym dalsi członkowie bandy terrorystów: Fijałkowski (którego nazwisko podał Turowicz w śledztwie jako swoje), Łukasik, Sobon, Żychliński, Krościeński i Wyszomirski, w ogniu krzyżowych pytań sędziego śledczego przyznali się do stosunków swoich z sowietami, które — jak z ich zeznań wynika — na terenie

całej Rzeczypospolitej organizują bojówki

młodzieży komunistycznej.

Na aresztowanie swoich najzdolniejszych kolegów odpowiedzieli komuniści warszawscy (dziś wiemy już ponad wszelką wątpliwość, skąd otrzymują oni dyrektywy) prowokacyjnemi napisami, w rodzaju: „Niech żyje komunizm“, „Śmierć policji“ i t. p. któremi wczorajszej nocy pokrył cały szereg domów w Warszawie i na Pradze.

Fakty te, jak również brudy machinacyj sowieckich, ujawnione w procesie Jaegera i towarzyszy przez oskarżonego Mykytyna, a także ciągłe prowokacje żołdaków czerwonych na pograniczu sowieckiem, które w dniu wczorajszym zmusiły starszego posterunkowego Korpusu Ochrony Pogranicza — Wronę do położenia trupem oficera bolszewickiego, dowodzą jasno, skąd bije źródło ustawicznych — nazwijmy to — nieporozumień.

Nieskończoną listę sowieckich prowokacyj uzupełnia niesłychany skandal z Witkowskim i Zdaniewiczem,

skazanych onegdaj na śmierć

rzekomo za szpiegostwo na rzecz Polski.

Kiedy jednak sąd kasacyjny w Mińsku wykazał ich zupełną niewinność, trybunał najwyższy republiki sowieckiej znalazł świadków (są to oczywiście

płatni prowokatorzy),

którzy zeznali, że kpt. W. P. Jasieński wysłał Witkowskiego do Rosji sowieckiej, celem zdobycia w ten sposób informacyj o ruchu band dywersyjnych. Pomocnym miał mu być w tem przyjaciel z dawnych czasów, osiadły od lat w Sowdepji, Zdanowicz. Skutkiem tych perfidnych machinacji skazano obu niewinnych ludzi na 10 lat ciężkiego więzienia. Ich

jedynem przewinieniem

jest to, że są Polakami.

Sowiety nie ograniczają się tylko do szkodzenia nam na terenie swego państwa i do łobuzerskich sztuczek na pograniczu, w rodzaju porywania polskich oficerów i żołnierzy.

Oczerniają nas również zagranicą,

podając w swoich oficjalnych komunikatach kłamliwe, z palca wyssane „fakty“.

I tak naprzykład ośmielają się twierdzić, że konsul polski w Charkowie, p. Záremba-Skrzyński w rozmowie z zastępcą komisarza spraw zagranicznych Związku sowieckich republik miał przypisać winę ostatnich zbrojnych starć na polsko-sowieckiej granicy... . polityce polskich sfer wojskowych.

Są to wszystko rzeczy, na które Polska, jako mocarstwo

pozwolić nie może.

Musimy wreszcie uregulować rachunki z naszym sąsiadem ze Wschodu, ponieważ w przeciwnym razie grozi nam to, co w swoim czasie spotkało Bułgarję i co się dzieje obecnie w Chinach.

Jaeger i towarzysze przed sądem

Postępowania dowodowo otwarte.

(Początek na stronicy 1-szej).

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Dr. Landau prosi w formie wniosku, by Trybunał przecież to pytanie dopuścił, chodzi bowiem o to, że obrona pozbawiona jest wszelkich środków dowodowych, jeżeli chodzi o uwiarygodnienie zeznań oskarżonych co do

nadużyć, popełnianych na nich podczas śledztwa.

Oskarżeni wprawdzie zeznają zgodnie, są jednak oskarżonymi, chodzi zatem, by świadkowie potwierdzili, że w śledztwie i w stosunku do świadków

stosowano metodę, która obala wiarygodność protokołów śledczych.

Prokurator sprzeciwia się wnioskowi obrony. Nie wyklucza możliwości, że

sędzia Rudka i protokolant Piotrowski,

do niektórych, poczynionych im przez oskarżonych zarzutów,

przyznają się —

tego rodzaju pytania jednak uważa za

demonstracyjne.

Dr. Grek zastrzega się przeciw wyrażeniu się prokuratora w odniesieniu do pytań obrony, że są demonstracyjnemi.

Trybunał po naradzie postanowił odmówić wnioskowi obrony i pytania, o których mowa wyżej, uchylić.

Dr. Grek: Panie pośle, dlaczego pan ze swojemi wiadomościami w sprawie zamachu na P. Prezydenta nie odniósł się do władz lokalnych, tylko udał się pan do Warszawy?

Świadek Sommerstein: To pytanie zadano mi również w śledztwie, co mię ogromnie zdziwiło.

Poseł Sommerstein twierdzi, że potem, co słyszał od Muenza,

nie miał zaufania

do władz lokalnych, a zresztą częściej stykał się z władzami centralnemi.

Dr. Grek: Kto panu to pytanie w śledztwie zadał?

Świadek: Sędzia Rudka.

Dr. Grek: Czy pan Rudka więcej panu pytań zadawał?

Świadek: Może więcej, przeważnie pytał mię pan Piotrowski. — W tem miejscu świadek chce stwierdzić pewne niewłaściwości w śledztwie, p. przewodniczący nie dopuszcza jednak świadka do jakiegokolwiek oświadczenia się w tym kierunku i zaznacza świadkowi,

by bezwarunkowo omijał

to wszystko, co krąży dokoła uchylonego poprzednio pytania.

Świadek cytuje wiele charakterystycznych pytań, zadawanych mu w czasie śledztwa, które uważa za conajmniej dziwne albo wprost

tendencyjne.

Po uchyleniu wielu pytań obrony przez przewodniczącego — rozprawę przerwano.

Dalszy ciąg odbędzie się dziś o godzinie 9 rano.

Żydzi Amerykańscy cieszą się

Specjalna delegacja złożyła życzenia min. Skrzyńskiemu.

Nowy Jork, 23. 7. Delegacja żydów kongresu amerykańskiego przedstawiła min. Skrzyńskiemu w imieniu wyznawców religji mojżeszowej adres oraz złożyła ministrowi życzenia, że

był sprawcą zbliżenia między rządem polskim a przedstawicielami mniejszości żydowskich

Delegacja wyraziła zadowolenie z powodu układu zawartego między rządem polskim a przedstawicielami żydów w Polsce.

Minister podziękował przedstawicielom żydów amerykańskich za ich słowa oraz wyraził nadzieję, że układ polsko-żydowski przyniesie ostateczne rozstrzygnięcie sprawy żydowskiej w Polsce. (PAT).

———xox———

1000-lecie królestwa Chorwatów.

Wiedeń, 23. 7. „N. Fr. Presse“ donosi z Białogrodu. Chorwacja obchodzi w tym roku 1000 lecie swego królestwa, przygotowując w Zagrzebiu na dzień 15 i 16 sierpnia wielką uroczystość.

Radicz zaprosił króla Aleksandra

na tę uroczystość. Król przyjął zaproszenie. Poruszono kwestję, czy król ma się koronować przy tej sposobności w Zagrzebiu. Słychać, że przybycie Radicza do Białogrodu pozostaje w związku z tą kwestją. (PAT).

———xox———

Mussolini stara się o zbliżenie polsko-włoskie.

Włoskie Towarzystwa ubezpieczeń zwaloryzują swoje zobowiązania w stosunku 15 proc. w złocie.

Rzym, 23. 7. Wczoraj jak o tem donosiliśmy, została podpisana konwencja regulująca sprawę włoskich towarzystw ubezpieczeniowych w Polsce. Przyjęto jako zasadniczą podstawę tej konwencji waloryzację zobowiązań towarzystw włoskich wobec obywateli polskich. Zobowiązania te będą regulowane w stosunku wspólczynnika 15% w złocie.

Po podpisaniu konwencji przedstawiciele delegacji byli przyjęci przez Mussoliniego. Dyrektor Gruber wygłosił krótkie przemówienie zaznaczając, że

konwencja jest wielkim krokiem na drodze normalizacji stosunków ubezpieczeniowych.

Mussolini podkreślił, że uważa podpisanie aktu za krok zmierzający do

zbliżenia obu narodów,

tak bliskich sobie tradycjami i religją. Oświadczył dalej, że ze swej strony stara się o zbliżenie obu narodów. (PAT).

Nie czas myśleć o asekuracji, gdy farby płoną.

Innego atoli jest zdania policja i tow. ubezpieczeniowe.

(—) Podaliśmy przed paru dniami wiadomość, o wybuchu pożaru w składzie farb M. Scheinera, przy ul. Gródeckiej 51. Ofiarą poru tego mogła paść cała kamieniżaru tego mogła paść cała kamienica, a może nawet i sąsiednie domy, gdyby ogień był przedostał się do ubikacji tylnej, mieszczącej w sobie znaczne ilości materjałów łatwopalnych, że wymienimy tylko benzynę. Przyczyna pożaru

była dość zagadkowa.

Mianowicie ogień wybuchł w porze południowej. Klijentów wówczas w sklepie nie było obu chłopaków sklepowych wysłał Scheiner do miasta, a sam wyszedł. Gdy wrócił — jak sam zeznał — ujrzał ogień, który objął stos ryżowych miotełek.

Scheiner wobec organów śledczych wyraził wówczas przypuszczenie, że ogień wybuchł od niedopałka papierosa, rzuconego zapewne przez któregoś z klijentów.

Jednak zeznania świadków, oraz funkcjonarjuszy straży pożarnej rzucają

nieco odmienne światło

na ten pożar i jego powstanie.

Z tego powodu w ekspozyturze śledczej policji prowadzone są pewne dochodzenia, a w dniu wczorajszym odbyło na miejscu pożaru „urzędową“ komisję towarzystwa ubezpieczeniowego.

W dniu dzisiejszym odbędzie się „wizja lokalna“ z udziałem policji i straży pożarnej, która odtworzy scenę gaszenia ognia.

— Jak cię widzą, tak cię piszą.
— A gdy nie widzą, to piszą, że na ulicach Warszawy niedźwiedzie biorą kąpiele słoneczne.

Ułatwienia dla turystów zagranicznych.

Turyści zagraniczni, pragnący zwiedzić Polskę, narażeni są często na trudności przy uzyskiwaniu wiz w konsulatach polskich. Na posiedzeniu międzymin. komisji turystycznej w Warszawie uchwalono zwrócić się do minist. spraw zagran. i minist. spraw wewn., aby konsulaty polskie ułatwiały cudzoziemcom otrzymywanie wiz turystycznych i wyrażono życzenie, aby konsulaty polskie na wzór konsulatu czeskiego w Warszawie, rozwinęły propagandę w celu

zachęcenia cudzoziemców do zwiedzania Polski.

Minist. spraw zagr. odnosi się do tej sprawy przychylnie.

Wkrótce ma wejść w życie nowa instrukcja, ułatwiająca otrzymywanie w konsulatach polskich za granicą t. zw. wiz turystycznych, uprawniających tylko do krótkiego pobytu w Polsce.

Przebudowa gmachu sejmowego.

Posłowie otrzymają własny hotel.

Od 18 b. m. rozpoczęły się prace przygotowawcze do przebudowy gmachu i budowy hotelu poselskiego. Roboty prowadzone będą do późnej jesieni, a nawet w zimie. Położenie kamienia węgielnego nastąpi za kilka dni. Roboty trwać mają cały rok.

Katastrofa powietrzna.

Baden, 23. 7. Kanton Ardan. Wczoraj o godzinie 13.30 w nocy zabłąkał się w mgle niemiecki aeroplan „Water“ z linji Monachium—Stuttgard i usiłował wylądować w Szwajcarji w pobliżu Badenu. Przy wylądowaniu nastąpiła katastrofa. Jeden podróżny został zabity, jeden lekko raniony, jeden zaś wyszedł bez szwanku. Pilot odniósł rany.

Kulturalne znaczenie Targów Wschodnich.

Targi Wschodnie już tak szeroko i wszechstronnie były omawiane z punktu widzenia gospodarczego, że należy zastanowić się nad kulturalną ich misją, tak ogólno - polską, jak i lokalną, kresową.

Niewątpliwie bowiem, pomijając już wpływ Targów na rozwój przemysłu, a przez to i kultury, posiadają one i na tem polu duże zasługi. Nie wyliczajmy już tych przeróżnych zjazdów i kongresów, które ogląda Lwów u siebie w czasie Targów Wschodnich; są one może właśnie następstwem tej ich kulturalnej doniosłości. Rzućmy tylko okiem na ogólne ich zalety.

Wystawy i Targi od wielu lat były uważane za najdogodniejszą formę przeglądu dorobku kulturalnego kraju. Najlepszym tego dowodem, że dwa najbardziej ucywilizowane kraje, Anglja i Francja, w powojennym okresie w ten właśnie sposób postanowiły zaprezentować światu swój rozwój kulturalny.

Anglja w Wembley, Francja w Paryżu,

z olbrzymim nakładem urządziły wystawy, które w sposób idealnie poglądowy, a jednocześnie porównawczy, dają możność zaznajomienia się z dorobkiem kulturalnym kraju wystawiającego.

Miarą kultury jest nietylko ilość zabytków sztuki i poziom artystyczny kraju; głównym miernikiem w naszych czasach to

poziom codziennych potrzeb i wymagań

całego społeczeństwa. Im te wymagania większe, tem wyższy jest poziom kultury.

Otóż wystawy w pierwszym rzędzie, a w znacznej mierze i targi, mają za zadanie spopularyzowanie najnowszych i najlepszych zdobyczy kultury wśród najszerszych mas. W ten sposób są też najlepszym rozsadnikiem postępu i kultury.

Targi Wschodnie, które mimo swego charakteru handlowego, zachowały wiele z pozoru wystawy, u nas w Polsce rolę tę

znakomicie spełniają.

Jako impreza ogólno - polska, podnoszą poziom kultury w całym kraju, zaznajamiając go z wszelkiemi wynalazkami zachodu. —

Na Targach dopiero może mieszkaniec tych ziem łatwo i przystępnie zobaczyć,

jak piękną, bogatą i kulturalną jest Polska.

Dlatego też śmiało można stwierdzić, że rola ośrodka handlowego nie wyczerpuje zadań Targów Wschodnich. Pozostaje im jeszcze rola niemniej ważna,

rola wschodniego bastjonu kultury polskiej.

Fabryka konserw Zygmunta Ruckera

S. A. we Lwowie.

Walne Zgromadzenie odbyło się dnia 30 czerwca b. r. Dyrekcja złożyła sprawozdanie za rok 1924 oraz przedłożyła do zatwierdzenia bilans za ubiegły rok gospodarczy i bilans otwarcia w złotych.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że fabryka w ubiegłym roku była bez przerwy w pełnym ruchu, w szczególności zaś wykonała znaczniejsze dostawy konserw mięsnych i kawowych dla armji ku zupełnemu zadowoleniu władz, niezależnie zaś od tego powiększyła znacznie produkcję konserw jarzynowych, owocowych i marmelady Wszystkie oddziały pracowały normalnie i zatrudniały przeciętnie do 500 osób. — Celem potanienia wyrobów, zwrócono przedewszystkiem baczną uwagę na reorganizację pod względem technicznym, by maximum produkcji osiągnąć przy możliwie najmniejszych kosztach, a po uregulowaniu i u nas zagadnienia czasu pracy, spodziewa się zarząd pozyskać zagraniczne rynki zbytu. — Należyte zaopatrzenie w surowce zapewnia spółce własne gospodarstwo warzywne i owocowe w folwarkach Zboiska i Grzęda pod Lwowem, gdzie na przestrzeni około 400 morgów uprawia potrzebne warzywa i owoce. Spółka prowadzi intenzywnie dział reklamowy, biorąc corocznie udział w Targach Wschodnich i Poznańskich, w roku sprawozdawczym zaś na zaproszenie M. S. Wojsk. obesłała swemi wyrobami polską wystawę w Konstantynopolu.

Dotychczasowy kapitał zakładowy przewartościowano w ten sposób, że każdą akcję nom. wart. Mp. 1.000·— przewalutowano na zł. 10·—. Z zysku za rok ubiegły w wysokości złotych 228.241 46, po uwzględnieniu funduszu rezerwowego wynoszącego obecnie zł. 245.000·—, przyznano 10-procentową dywidendę t. j. zł. 1·— od akcji, na cele społeczne zaś przyznano zł. 10.000·—, przyczem wypada zaznaczyć, że oprócz tej kwoty wypłaciła Spółka w ciągu roku znaczne sumy na cele dobroczynne i społeczne, a zwłaszcza związane z obroną Państwa.

Z wysokości drugiego piętra runęła na bruk.

(—) Wczoraj około godz. 9.30 mieszkańców domu przy ul. Asnyka 8

zaalarmował przejmujący łoskot

oczom tych, którzy wychylili głowy przez okna, przedstawił się straszny widok. Oto

na podwórzu w kałuży krwi leżał trup młodej dziewczyny.

Była to 20 letnia Anna Woźnicka, służąca u zamieszkałego tam Karola Kaweckiego. Chlebodawcy jej bawią obecnie na letnisku i Woźnicka w mieszkaniu była sama.

Korzystając z wyjazdu „państwa“ czyniła porządki. Przystawiła więc do okna stół kuchenny, na stole postawiła krzesło, a sama chciała na niem stanąć, by zawiesić firanki.

Gdy wspinała się na krzesło, **straciła równowagę, i przez okno runęła na podwórze z wysokości drugiego piętra.**

Straszny był widok zwłok z roztrzaskaną głową i rozlanym mózgiem.

Śmierć nastąpiła momentalnie.

Wypadek kolejowy na dworcu towarowym.

(—) Parowóz nr. 73437, prowadzony przez maszynistę Stanisława Zaklińskiego, został na dworcu towarowym, najprawdopodobniej wskutek wadliwego nastawienia zwrotnicy, puszczony na tor, zajęty przez szereg wagonów. Maszynista „dał pary“, nagle najechał na wagony i nastąpiło bardzo silne zderzenie. Kilka wagonów zostało zdruzgotanych, parowóz dość silnie uszkodzony.

Maszynista wyszedł bez szwanku.

Zamiast do bożnicy poszedł do kryminału.

W jaki sposób niejaki Żółtowski uratował się od „bolesnej operacji.

(B) N. Żółtowski, to „chłop z fantazją“ — ze wszech miar postępowy. Nie znaczy to, by postępował sobie bez żadnej miary — bez ograniczeń — ale, że idzie z postępem czasu.

Twierdził zawsze, że życie „jako takie“, niema celu, ale celem jego jest jako - tako żyć — bez specjalnych zmartwień i trosk. Jako robotnik dzienny, nie zawsze jednak mógł oddawać się „rozkoszom“, trzymając się jednak wytycznej: „Jak się bawić, to się bawić, spodnie sprzedać, frak zastawić“ — dziś miał, dziś „żył“, a z resztą

zdawał się na szczęśliwą swą gwiazdę.

Nieszczęście chciało, że Żółtowski zakochał się. — „Zdarza się“ — mawiali jego przyjaciele. Ale Żółtowski zakochał się w żydówce. — „Zdarza się“ — mówił z kolei Żółtowski. I po długiem, bo dwuletniem szczęśliwem pożyciu „na wiarę“ z „innowierną“, ale wierną kochanką, Żółtowski, jako, że był mocno zakochany, postanowił przejść na jej wyznanie, by stosunek wzajemny zalegalizować.

Naleganiom przyjaciół, aby tego zaniechał, bo „zbyt ciężka to operacja“ — nie dawał posłuchu. Począł się przygotowywać do... zmiany wyznania.

W pierwszym rzędzie wespół z przyjacielem od serca, A. Wewczukiem, postanowił się „urżnąć“ — wszak tak

stanowczego kroku,

jak zmiana wiary i żeniaczka — nie należy robić „na sucho“.

I tu następuje drugi etap w życiu Żółtowskiego, w którym stacza się „galopem“ po pochyłości życia na łeb, na szyję w dół.

Było to pewnej niedzieli. Żółtowski, poznawszy niejaką Anastazję H., dziewiętnastoletnią

„dziewicę od garnków“,

zapałał do niej gorącą miłością.

Wobec herkulesowej jednak postaci tejże „dziewicy“, nasz bohater nie czuł się „dość na siłach“, zaprosił więc przyjaciela swego, Wewczuka, do ewentualnej pomocy w zdobywaniu jej wdzięków.

Poszli razem na kolację, a potem pod „Złoty most“ przy ulicy Słonecznej, gdzie rozpoczęła się gigantyczna walka o... miłość...

Rezultat?

Żółtowski nie zmieni wyznania — powędrował bowiem do kryminału, skąd Bóg wie, kiedy wyjdzie.

A „innowierna“ jego kochanka wyrzekła się go na zawsze.

W tych dniach Żółtowski i Wewczuk staną przed sądem, oskarżeni obaj o dokonanie gwałtu i shańbienia na osobie Anastazji H.

Żółtowskiego bronić będzie mecenas Sz. Weiss.

Wystawiali — a skarb zapłacił.

Na pokrycie deficytu wystawy Pomorskiej premjer Grabski przyznał subwencję w kwocie 40.000 złotych.

Rada miejska bije się w piersi i woła: „Mea culpa“.

Będziemy mieć operę i dwa teatry.

(L.) Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej odbyło się pod znakiem sprawy teatralnej.

Mianowicie po drugiem uchwaleniu czterech (!) spraw związanych z regulacją ul. Ponińskiego i sprawy sprzedaży gruntu miejskiego przy drodze Kozielnickiej kooperatywie mieszkaniowej „Własna Strzecha“, zabrał głos prezes klubu mieszczańskiego radca Boll. **Lewicki,** który, po krótkiem objaśnieniu powodów, skłaniających klub jego do głosowania za reasumpcją uchwały znoszącej operę, odczytał następującą rezolucję:

Rada miejska uchwałą z dnia 25. 7. unieruchomiającą stałą operę na r. 1925/6 przy zastąpieniu jej operą sezonową, zmierzała do zapewnienia obniżki kosztów prowadzenia teatru do granic finansowej wytrzymałości miasta.

Gdy po dokładnem rozpatrzeniu sprawy okazuje się możność bardzo znacznej redukcji kosztów prowadzenia teatru przez stworzenie

jednej orkiestry i jednego chóru dla opery i operetki,

przez wydatną redukcję kosztów rzeczowych i personalnych teatru, przez redukcję ilości scen z trzech na dwie — mianowicie Teatru Wielkiego i Teatru Nowości z zastrzeżeniem znacznej obniżki czynszu dzierżawnego, oraz przez reorganizację i oszczędności w administracji teatru.

Rada miejska postanawia upoważnić Prezydjum m. do uruchomienia wszystkich trzech działów teatru.

To uruchomienie wszakże ma nastąpić tylko w ramach zredukowanego preliminarza, a w szczególności przy najwyższej ilości personalu 280 osób przy ścisłem zastosowaniu się do wyżej podanych zasad co do jednego chóry i orkiestry, co do ilości scen, co do sezonowego angażowania solistów operowych i co do zmian administracyjnych.

W głosowaniu Rada miejska uchwaliła odczytaną rezolucję.

Gwałtu! Policja! Gdzie policja?

Warjat przez dwie godziny szaleje w bramie domu położonego w śródmieściu, a policji jak nie było, tak niema.

(L.) Wczoraj o godzinie 9-tej wieczór wbiegł do redakcji jakiś mężczyzna i doniósł, że na ul. Kaleczej pod nrem 6-tym od godziny już

szaleje jakiś furjat

a wszelkie poszukiwania za posterunkowym okazały się daremne.

Natychmiast zatelefonowaliśmy po karetkę pogotowia ratunkowego, a równocześnie współpracownik „Kurjera Lwowskiego“ udał się na miejsce wypadku.

Ulica Kalecza, jakkolwiek położona w centrum miasta, jest

pogrążona w ciemnościach.

Zaledwie jedna słaba lampa gazowa, której płomień za lada podmuchem wiatru przygasa, tli się na jej rogu.

Kiedyśmy się przedostali poprzez tłum gawiedzi, w bramie domu pod l. 6 ujrzeliśmy mężczyznę lat około 30

prawie nagiego.

Siostra i matka warjata, którym jest Leon Zarzycki

przez dwie godziny

daremnie wołały i szukały policjanta.

Dopiero o godzinie 10-tej przyjechała

karetka pogotowia ratunkowego

i po rozpaczliwych scenach udało się dyżurnemu lekarzowi i policji, która zjawiła się wtedy, kiedy już nie była potrzebna, ulokować szaleńca w aucie.

Karetka odjechała do szpitala, a nasz współpracownik dowiedział się od sąsiadów następujących szczegółów z przeszłości unieszkodliwionego warjata.

Oto Leon Zarzycki był już od dawna umysłowo chory i w roku 1917 przez 9 miesięcy przebywał na Kulparkowie. Następnie

popełnił morderstwo,

za które został skazany na pięć lat ciężkiego więzienia. W czasie odsiadywania kary — blisko dwa lata temu —

ożenił się w więzieniu

i niezwykły ten wypadek wzbudził senzację we Lwowie. Po wyjściu z kryminału, owdowiał i

ożenił się powtórnie

z obecną swą żoną Kamilą. Zamieszkali razem u matki Zarzyckiego przy ul. Kaleczej 6, i stali się

postrachem spokojnych lokatorów,

wyprawiając dzikie awantury.

Na pytanie, dlaczego nie doniesiono o tem policji, odpowiedział jeden z sąsiadów:

— Panie, ja

drżałem o swoje życie, ten zbój gotów był mnie zabić

za to.

Po oglądnięciu pokoiku, który Zarzyccy zamieszkiwali, a który przedstawiał

zupełne, zniszczenie

udał się nasz współpracownik do szpitala powszechnego, gdzie go poinformowano o dalszym losie obłąkańca. Kiedy mianowicie auto zajechało na miejsce — opowiadał dyżurny funkcjonarjusz szpitalny — podniósł Zarzycki taki

straszny krzyk,

że mimo spóźnionej pory powstało wielkie zbiegowisko. Z trudem tylko udało się ulokować warjata

w siatce

poczem powierzono go opiece siostry dyżurnej.

Harce automobilowe.

(—) Teodor Szuwarch, właściciel dorożki samochodowej, zamieszkały przy ul. Rycerskiej 25, jadąc wczoraj swem autem, Lw. 7170, ulicą Kopernika, pędził z taką szybkością, że u wylotu ulicy Wronowskich najechał na 42-letniego Józefa Nadowicza, dozorcę miejskich kanałów, który potrącony padł na bruk i złamał kość stawową.

Obniżenie cen mąki.

W związku z decyzją Komitetu Ekonomicznego Rady ministrów, mającą na celu obniżenie cen mąki w kraju, dowiadujemy się, iż obniżanie cen mąki dokonywuje się stopniowo w całem państwie; młyny poznańskie obniżyły cenę mąki żytniej z 50 groszy za 1 klg. na 42 grosze, zniżka cen mąki w Małopolsce wynosi już około 15 procent.

W miarę obniżania się cen zboża będą w dalszym ciągu redukowane ceny mąki i pieczywa.

KURJER SPORTOWY.

Kolarze polscy też jadą „dookoła“.

Lecz w tym roku dookoła województwa warszawskiego.

Polski związek kolarski organizował w bież. roku wielki wyścig amatorski dookoła Polski. Jednak z łatwo zrozumiałych względów postanowiono nie urządzać odrazu zbyt ciężkich zawodów, gdyż te z powodu naszych dróg byłyby

uciążliwsze niż tour de France

na co polscy kolarze nie są jeszcze przygotowani. Dlatego polski związek kolarski urządza jako

generalną próbę

„I bieg kolarski dookoła województwa warszawskiego“ na przestrzeni 650 km.

Bieg odbędzie się między 7 a 9 sierpnia.

Według nas największe szanse ma mistrz szosowy Łazarski, kolarze górnośląscy oraz ograniczeni z konieczności do gościńców, po których tułają się ustawicznie,

nasi kolarze lwowscy.

Bądź co bądź mamy też mały „tour de France“.

—xox—

Albośmy, to jacy, tacy?

Dalszy ciąg mistrzostw lekkoatletycznych w Krakowie.

Dalszy ciąg mistrzostw lekkoatletycznych okręgu krakowskiego sprawił

naogół miłą niespodziankę,

niatyle wynikami, bo te z nielicznemi wyjątkami są

słabsze od lwowskich,

ale naprawdę dobrym i wiele obiecującym materjałem ludzkim, jaki się na tych zawodach „objawił“. Konkurencje obsadzane silnie — walki zacięte. Wyniki uzyskano następujące:

Bieg 100 mtr.: 1) Gumplowi[cz] (Jutrzenka) 11.9 sek. 2) Szumi[ec] (Crac.). 3) Irblich (Crac.). B[...] odpadł przy przedbiegu.

Bieg 110 mtr. z płotkami [...] Balzer (Wisła) 19.2 sek. 2) [...]nowski (W.). 3) Szumiec [...]

Bieg 200 mtr.: 1) Ba[...] (Wisła) 24.8 sek. 2) Lub[aczew...] (Crac.) 7 mtr. w tyle. 3) Ch[...]nowski (W.).

Bieg 400 mtr.: 1) Trnka (AZS) 55.9 sek. 2) Antes (AZS) o pierś 3) Mirecki (Crac.).

Bieg 1500 metr.: 1) Ziffe (W.) 4 min 42 sek. 2) Trnka (AZS). 3) Sałek (Wisła).

Bieg 10.000 mtr.: 1) Sałek (Wisła) 36 min. 36.2 sek. 2) Dobrzański (W.) 450 mtr. w tyle. 3) Gronowski (Legja).

Sztafeta 4 × 100 mtr.: 1) Cracovia (w składzie Buchała, Lubaczewski, Nowosielski, Szumiec) czas 47.6 sek. 2) Wisła — 8 mtr. w tyle. 3) Cracovia. 4) Makkabi.

Sztafeta 4 × 400 mtr.: 1) AZS (w składzie Antes, Rechowicz, Duda, Trnka) czas 3 min. 48 sek. 2) Wisła. 3) Cracovia.

Skok w dal: 1) Nowosielski (Cracovia) 6 mtr. 18 cm. 2) Owsiak (Wisła) 6 mtr. 7 cm. 3) Balzer (Wisła) 6 mtr. 5 cm. 4) Buchała (Cracovia) 6 mtr. Nowosielski osiągnął 6 mtr. 42 cm., ale zahaczył ręką i ten ślad policzono. —

Rzut dyskiem: 1) Balzer (Wisła) 32 mtr. 88 cm. 2) Buchała (Cracovia) 32 mtr. 55 cm. 3) Florkiewicz (Cracovia) 27 mtr. 55 cm.

Wyniki wykazują poprawę dużo rekordów okręgowych zostało poprawionych.

Zawody wykazały zadatki pracy. Z ludzi przedewszystkiem zasługuje na uwagę

Balzer z Wisły, znakomity materjał na wielobójcę.

Zarząd Wisły powinien dopilnować tego świetnego, skądinąd piłkarza, bo szkoda marnować dla piłki tak widoczny talent lekkoatletyczny.

Z wyników zaś

imponowały skoki w dal,

w tej konkurencji Kraków, posiadając czterech zawodników, skaczących powyżej 6 mtr., przewyższył nietylko Lwów ale Warszawę.

—xox—

Śmiertelny wypadek na górnośląskich wyścigach motocyklistów.

Rozegrane ubiegłej niedzieli zawody motocyklistów na Górnym Śląsku

rozsławiły się smutnie, katastrofami.

Jedna z nich skończyła się tragicznie i

ofiarą nieostrożności padło życie ludzkie.

Jeden z zawodników inż. Naunwid z Mysłowic wpadł na skręcie szosy na nasyp i podobno został jeszcze wypchnięty przez mijającego go nieostrożnie zawodnika. Skutkiem tego

wyleciał z motocyklu

i uderzywszy głową o drzewo — poniósł śmierć na miejscu. Pozatem

jeszcze trzech jeźdźców poniosło ciężkie rany.

bądź to skutkiem nieostrożności zawodników, bądź też dzięki źle oznaczonej trasie.

—xox—

Wojskowe mistrzostwa piłkarskie.

Dziś, 24 b. m., odbędą się na boisku Cytadeli zawody o mistrzostwo DOK. VI na rok 1925, o godz. 15.30, między drużynami 19 p. p., 49 p. p., 54 p. p. i 6 B. san.

Jutro, 25 b. m., o godz. 17.15 decydujące spotkanie zwycięzców z dnia 24, o tytuł mistrza.

—xox—

Zwycięstwo Francji o puhar Davisa.

W Nordwyek odbywają się obecnie finałowe rozgrywki grupy europejskiej o puhar Davisa

między Francją a Holandją.

Pierwsze rozgrywki przy zdecydowanej przewadze Francji, przyniosły jej zwycięstwo. Lacoste pokonał Timmera 7:5, 7:5, 6:2, Borotza zaś Kodar 6:2, 6:4, 8:6.

Następnego dnia w grze podwójnej para Brugnon—Lacoste

odnosi łatwe zwycięstwo

nad parą Diemeskol i Van Lennepp w stosunku 6:1, 6:3, 6:8(!) i 6:4.

—xox—

Atrakcje piłkarskie Lwowa.

We Lwowie goszczą dwie zagraniczne, austrjackie drużyny, zaproszone przez Pogoń i Hasmoneę. Z Pogonią rozegra na jej boisku dwa mecze jutro i w niedzielę, wiedeński Semmering — doskonała zawodowa drużyna.

Z Hasmoneą zaś na jej boisku w Krzywczycach, rozegra drużyna z Gracu, Hakoah, również jutro i w niedzielę, zawody towarzyskie.

—xox—

Czeszka zdobywa rekord światowy.

Znana z pobytu na zawodach w Warszawie, czeszka Vidlakova obecnie podczas zawodów lekkoatletycznych w Bernie Morawskim ustanowiła nowy

rekord światowy w rzucie oszczepem,

rzucając 32 mtr. 56 cm.

Klęska gruźlicy.

150.000 dzieci szkół powszechnych choruje na gruźlicę. 1.800.000 dzieci ma ku niej skłonności.

Według opinji dra Konczyńskiego, reerenta hygjeny szkolnej Ministerstwa Oświecenia Publicznego, w szkołach powszechnych Państwa Polskiego około

5% dzieci choruje na gruźlicę,

a około 60% dzieci ma powiększone gruczoły limfatyczne zewnętrzne.

Ponieważ według statystyki urzędowej, liczba uczniów szkół powszechnych wynosi zgórą 3 miljony, mamy więc w szkołach w tej chwili z górą 150 tysięcy dzieci chorych na gruźlicę, która zarażają resztę swych towarzyszy nauki, a około 1 miljon 800 tysięcy dzieci skrofulicznych i do gruźlicy usposobionych.

Na całą tę olbrzymią masę dzieci gruźlicznych Państwo posiada

zaledwie 500 łóżek szpitalnych

i sanatoryjnych — żadna akcja zapobiegawcza nie jest prowadzona.

W interesie obrony Państwa którego

ludności grozi zdziesiątkowanie

przez gruźlicę, leży podjecie przez Rząd natychmiastowej akcji w kierunku wzmożonego subsydjowania instytucji opiekujących się dziećmi wogóle, a gruźliczemi w szczególności. Niezbędna jest tu akcja na wielką skalę.

Dotychczasowe półśrodki już nie wystarcza, dalsze zwlekanie ustawodawczego uregulowania sprawy walki z gruźlicą grozi nam ciężkiemi następstwami.

KRONIKA.

Winszujemy: Dziś Krystynie. utro Jakubowi.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr Wielki.

Piątek, 24 b. m.: „Lyzistrata“, peretka.

Sobota, 25 b. m.: „Księżniczka llala“, operetka.

Niedziela, 26 b. m.: „Kobietki zampańskie“, operetka.

Początek przedstawień punktulnie o godz. 7.30 wieczór.

Teatr Nowości.

Piątek, 24 b. m.: „1 = 0“, komedja Franciszka Macha.

Sobota, 25 b. m.: „Dzień i noc“, legenda dram. w 3 aktach S. Anskiego.

Niedziela, 26 b. m.: „Dzień i noc“, legenda dram. w 3 aktach S. Anskiego.

Początek przedstawień punktualnie o godzinie **8 wieczór.**

—o—

Ruch wydawniczy.

„ŚWIAT KOBIECY“.

Świat Kobiecy“ nr. 14-ty przy- i 50 modeli sukien i płaszczy. t z Paryża o modzie. Wysta- dekoracyjna w Paryżu. Selma gerlöf. Małżeństwo w Chinach. domu a konwersacja. Hum- mpa. Teatry warszawskie kowskie. c. d. powieści „Bez żyć nie można“. Ostatnia rówadzka (nowelka). Kurs kroju, wzory robót ręcz- ch. — Do każdego numeru do- czony arkusz wzorów robót ręznych.

„ECHO WYBRZEŻA“.

W początkach lipca zaczęła ychodzić w Pucku gazeta tygoniowa p. t. „Echo Wybrzeża“.

Jest to gazeta bezpartyjna, inrmująca o wszelkich sprawach yczących wybrzeża i morza.

Pierwsze numery zawierają lizne artykuły o marynarce wonnej, lotnictwie morskiem, o zbudowie wybrzeża, wskazówi dla zwiedzających wybrzeże.

„Echo Wybrzeża“ nabywać ożna w kioskach księgarni dwor owych „Ruch“.

—o—

Z PRZESZŁOŚCI BUSZCZA.

Józef Widajewicz. Studjum historyczne, Poznań. Fiszer i Majewski, 1925. Str. 212. Cena zł. 8.

Pod skromnym tytułem gruntowna monografja szmata ziemi kresowej w województwie tarnopolskiem. Dziś wioska, niegdyś miasto, Buszcze miało ciekawą przeszłość. Początki jego sięgają czasów Jagiełły, który obdarzył niem na prawie lennem jednego z licznych pionierów państwowości polskiej na swych rubieżach, niejakiego Jana Boszcza z wielkiego rodu Toporczyków. Z imieniem jego wiąże się nazwa osady, obdarzenie jej prawem miejskiem, powstanie miejscowego kościoła.

Rozległe studja źródłowe autora i ogólna znajomość dziejów — sprawia, że rozprawa nabiera znaczenia ogólnego, pokazuje, jak budowano i jak zaniedbywano się w pracy około szerzenia polskości państwowej i kulturalnej na południowym wschodzie.

Książka jego może stać się wzorem takich prac, z których ułoży się szczegółowa znajomość kraju. Mają one i wychowawcze znaczenie i ukazują obywatelom przeszłość miasta lub wsi, budzą w nich poczucie łączności z „wczoraj“ i odpowiedzialność za „jutro“.

L. Białkowski.

Zobaczyć Gorczyńską, a później...

Dziś pełna humoru i finezji komedja Macka

„1=0“

Raz to nigdy), w której koncerowa trójka ulubieńców naszych p. Gorczyńska, Adwentowicz i astjan, da publiczności sposobość rozkoszowania się w spaniaą grą, dochodzącą wedle sprawozdań prasy do szczytu artyzmu. — Świetna ta komedja schodzi bezpowrotnie z afisza, by ustąpić miejsca rekordowemu pod względem kasowym dramatowi Ańskiego p. t. „Dzień i noc“, który grany będzie jeszcze tylko trzy razy t. j. w sobotę, niedzielę i w poniedziałek.

Jak się powinno łowić ryby

pokaże wam kurs rybacki w Bydgoszczy.

Pracownia Rybacka Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy (Zacisze) donosi, że dziesięciodniowy urs rybacki odbędzie się w wrześniu 1925 roku począwszy d dnia 5 września.

Opłata za kurs wynosi 30 złotych, dla członków towarzystw rybackich i rolniczych 10 złotych. Urzędnicy państwowi, samorządowi i komunalni, jakoteż młodzież ucząca się uwolnioną jest od opłat. Dla młodzieży uczącej się niezamożnej będą przyznane specjalne zasiłki oraz zapewniony bezpłatny nocleg w Bydgoszczy. Zgłoszenia na kurs, wraz z równoczesnem przesłaniem opłat, należy nadsyłać już obecnie do 10 sierpnia 1925 roku pod adresem Pracowni. Kurs odbędzie się w razie zgłoszenia się conajmniej 10 uczestników.

Kazimierz Tetmajer

ranny w katastrofie samochodowej.

Z Warszawy donoszą, iż dorożka samochodowa na szosie Czerniakowskiej, w pobliżu fortu Dąbrowskiego, wywróciła się skutkiem zbyt szybkiej jazdy. — Wszyscy pasażerowie wypadli i odnieśli lekkie rany. Byli to: znakomity poeta Kazimierz Tetmajer, artysta opery Henryk Colonna i pani Jadwiga Zengteller. Po założeniu opatrunku przez lekarza pogotowia ratunkowego, udali się do hotelu, w którym mieszkają.

Mickiewiczowi — Naród.

Konkurs na pomnik Adama Mickiewicza w Wilnie. Pierwsza nagroda 10.000 zł.

Główny Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie ogłasza konkurs na pomnik Adama Mickiewicza w Wilnie. W konkursie uczestniczą wyłącznie artyści Polacy bez względu na przynależność państwową.

Warunki konkursu są następujące:

Pomnik ma stanąć na placu Ratuszowym w Wilnie w otoczeniu zabudowań zwartych przed gmachem b. Ratusza. Plan sytuacyjny w skali 1:500 oraz widok fotograficzny placu otrzymuje na żądanie każdy z uczestniczących w konkursie artystów.

Pomnik winien mieć charakter monumentalny.

Na pomniku może być umieszczony napis: Mickiewiczowi Naród.

Pomnik winien być zaprojektowany w materiale możliwie najtrwalszym.

Projekt pomnika dostatecznie uplastyczniający pomysł autora ma być przysłany w modelu gipsowym. Model ma być w skali 1:10 naturalnej wielkości dla projektów rzeźbiarskich (modele projektów architektonicznych w skali 1:25 naturalnej wielkości). Pozatem pozostawia się woli autorów opracowanie rzutów rysunkowych, widoków perspektywicznych i opisów.

Koszta przesyłki modelu do Wilna ponosi Główny Komitet.

Termin konkursu upływa z dn. 1 lutego 1926 r. o godzinie 3 popołudniu. Adres składania lub nadsyłania prac konkursowych: Wilno, Główny Komitet Budowy Pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie.

Każda praca konkursowa winna być opatrzona godłem bez nazwiska autora. Do każdej pracy ma być dołączona koperta z tem samem godłem, a zawierająca wewnątrz imię i nazwisko oraz dokładny adres autora.

Przyznane i bezwarunkowo wypłacone będą trzy nagrody: I — 10.000 zł., II — 8.000 zł., III — 6.000 zł.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi nie później niż dnia 15 marca 1926 r. Wyrok Sądu Konkursowego jest ostateczny i nieodwołalny.

Francuscy uczeni jako badacze rzeczy polskich we Lwowie.

Lwów gości obecnie dwóch francuskich uczonych, przybyłych do nas dla studjów nad pracami o treści żywo nas obchodzącej. Jeden z nich p. Antoni **Martel** młody docent Uniwersytetu paryskiego od dłuższego już czasu pracuje w Bibljotece Zakładu Ossolińskich badając

wpływ kultury polskiej na Wschód w XVI wieku,

drugi, niedawno przybyły p. Fryderyk **Macler,** profesor szkoły języków orjentalnych w Paryżu, poszukuje w lwowskich bibljotekach i archiwach źródeł do dzieła

o osiedleniu Ormian we wschodniej Europie.

Wszyscy, którzy wołacie: Hallo!!

Do was zwracają się nadobne telefonistki o poparcie słusznej sprawy.

Dwa wiece telefonistów i telefonistek zwołano w Warszawie. Domagano się na nich podwyższenia płac, urządzeń hygienicznych i emerytury. Zupełnie słusznie, gdyż praca jest wyczerpująca i denerwująca.

Przydałoby się i we Lwowie polepszenie warunków pracy, coby niezawodnie wpłynęło także na lepszą obsługę abonentów.

Liczba abonentów zwiększa się coraz więcej, wobec czego należałoby pomyśleć o powiększeniu i lepszem uposażeniu pracowników i pracowniczek.

DLA PIĘKNEJ PANI.

Wrogowie mężczyzn.

Duży kapelusz.

Jako kontrast do maleńkiego, mocno na głowę nasadzonego kapelusika, skromnego kształtem i prawie niczem nie przybranego, pojawił się duży kapelusz, który nie jest specjalnie kapeluszem wizytowym i broń Boże, nie powinno się go nakładać do dancingu, lecz przeznaczenie jego jest wbrew dotychczasowym prawidłom mody wyłącznie „spacerowe“.

Oczywiście nie nosi się go rano ani też nie nadaje się on do kostjumu angielskiego, lecz tylko i wyłącznie do sukni lekkiej.

Duży kapelusz robi się teraz z georgetty. z filcu, aksamitu, velour chiffonu, z pilśni, lub wreszcie z koronki mieszanej z georgettą lub velour chiffonem.

Modne są fasony pasterkowe i podgięte ronda często marszczone. Szeroki kapelusz domaga się sutszego przybrania, więc kwiatów ułożonych w fantazyjne bukieciki, w których skład wchodzą kwiaty z najrozmaitszych stref kuli ziemskiej. Obok skromnej a tak modnej teraz rezedy, wychyla się postrzępiony kielich złotawo zielonego storczyka, a blada różyczka rumieni się nikłym rumieńcem przy pęczku brunatnawych żołędzi.

Piękne żółte paradizy, albo krosy we wszystkich możliwych barwach pysznią się na rondzie pasterek lub spływają, aż na kark pięknej właścicielki strojnego kapelusza.

Z filcu lub pilśni robi się tak zwane „cow boye“ i „buffalo bille“, które podpina sie od czoła zdobną szpilką.

Zapewne znajdzie duży kapelusz wiele zwolenniczek. gdyż prawie każdej pani jest w nim do twarzy, ale trzeba pamiętać, że do sukni krótkiej i obcisłej zawsze lepiej i proporcjonalniej wygląda kapelusz mały. Natomiast do sukien, przybranych kloszowemi falbanami i godetami, szeroki kapelusz jest bardziej niż mały odpowiedni.

Warszawianka.

Sąd doraźny w Stryju

uznał się niekompetentnym.

W Stryju odbywała się przez 2 dni rozprawa przed sądem doraźnym. Na ławie oskarżonych zasiedli bandyci: Ciuła Franciszek, Gryndżuk, Muszyński i Żórek Stanisław, oskarżeni o napad bandycki w dniu 7 b. m. na dom Jakóba Majera Lehrera, liczącego 74 lat. Bandyci w nocy zabrali z komory rozmaite wiktuały, a następnie wpadli do mieszkania, gdzie wszyscy leżeli już w łóżkach. Bandyci grozili Lehrerowi zastrzeleniem i

żądali wydania pieniędzy.

Lehrer usiłował zbiec. Bandyci

przydusili go pierzyną

i zabrali kosztowności, wartości kilkuset złotych.

Ścigani po napadzie przez wywiadowców, strzelali do nich, — przyczem

wywiadowcy Kądnik i Korecki zostali zranieni.

Podsądni przyznali się do winy, tłumacząc się nędzą.

Po przesłuchaniu poszkodowanych trybunał uznał się niekompetentnym i przekazał sprawę zwykłemu sądowi. Bandyci staną więc przed sądem przysięgłych.

Zrównanie zaopatrzenia emerytalnego.

W nagrodę zostali członkami honorowymi.

Wydział Powszechnego Stowarzyszenia emerytów państwowych, wojskowych i kolejowych tudzież wdów i sierót po nich we Lwowie ul. Kilińskiego 3 obradował onegdaj nad pomyślnem załatwieniem sprawy wyrównania zaopatrzenia emerytalnego polskich emerytów wszelkich kategorji. Dzieło to wielkie przyszło do skutku, dzięki życzliwemu a gorliwemu poparciu subkomitetu dla spraw emerytalnych, wyłonionemu ze Sejmu, a złożonemu z posłów: pp. Zagajewskiego, dra Somersteina, Kuryłowicza i Ostrowskiego.

W uznaniu zasług około pomyślnego załatwienia powyższej jakoteż sprawy zrównania poborów tak zwanych zaborczych emerytów z polskimi, która wedle wywiadu udzielonego prezydjum powyższego stow. ze strony wybitnego członka wspomnianego subkomitetu — ma się znajdować

na najlepszej drodze,

nadał Wydział Powsz. Stow. emerytów, powyżej wymienionym posłom

godność członków honorowych

Powszechnego Stowarzyszenia emerytów. Dzięki bowiem ich nieustannym zabiegom przez zrównanie poborów wszystkich emerytów, zniknie ze świata wielka krzywda, przez której usunięcie zjednają sobie decydujące czynniki ogólną wdzięczność całego społeczeństwa.

Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

Ze Lwowa odchodzą:			Do Lwowa przychodzą:		
Przez:	Do	Czas odjazdu	Przez	Z	Czas przyjazdu
Kraków	Cieszyna Katowic Piotrowic Poznania Żywca	7·40 **10·10** 3·25, **18·20**, 20·55 **15·25** przez Katowice 0·05	Kraków	Cieszyna Katowic Piotrowic Poznania Żywca	22·00 **19·05** 6·15, **8·20**, 17·20 12·35 przez Katowice 9·50
Bełżec-Rejowiec	Chełma Warszawy	17·45 14·10, 17·45△, 23·15	Rejowiec-Bełżec	Chełma Warszawy	19·50 6·00, 11·45
Przeworsk-Rozwadów	Łodzi Warszawy	17·15 p. Skarżysko **11·15**, **19·30**	Rozwadów-Przeworsk	Łodzi Warszawy	7·50 Skarżysko **8·45**, **18·10**
Sapieżankę-Włodzimierz	Grajewa Kowla Wilna	10·10 przez Kowel 18·50 10·10 przez Kowel-Brześć-Białystok	Włodzimierz-Sapieżankę	Grajewa Kowla Wilna	17·35 przez Kowel 8·40 17·35 przez Białystok-Brześć-Kowel
Krasne	Brodów Podwołoczysk Równego Tarnopola Wilna Zdołbunowa	19·20 **9·35**†, 23·20 13·55, 22·20 6·30, **9·35** 16·12 23·20 22·20 przez Sarny-Baranowicze 13·55, 22·20	Krasne	Brodów Podwołoczysk Równego Tarnopola Wilna Zdołbunowa	9·20 12·00, **16·55** 7·10, 16·20 6·15 12·00 **16·55** 21·45 7·10 przez Baranowicze-Sarny 7·10, 16·20
Stryj	Borysławia Ławocznego	**9·35**, 19·25, 23·55 6·30, 16·05*, 17·05	Stryj	Borysławia Ławocznego	7·25, 16·00, **17·55** 9·52, 22·10, 23·17 §
Sambor	Now. Zagórza Sianek	8·00, 23·45 14·30	Sambor	N. Zagórza Sianek	7·00 10·00, 19·10
Chodorów	Kołomyji Śniatyna Stanisławowa	14·00 **9·40** 10·05 **20·00** 23·00 6·50	Chodorów	Kołomyji Śniatyna Stanisławowa	12·10, 21·30 5·45 **9·25**, 17·00 **17·30**
Do:	Jaworowa Podhajec Rawy Ruskiej Stojanowa	7·05, 17·30 7·35, 17·08 8·10 6·50, 17·38	Z:	Jaworowa Podhajec Rawy Ruskiej Stojanowa	7·30, 17·40 7·50, 21·10 8·25 9·00, 18·45

* Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w dnie poprzedzające święto rz.-kat. oraz w soboty z wyjątkiem 15. VIII.
△ Od Rejowca pociąg pospieszny; † od Tarnopola pociąg osobowy. § Kursuje od 5. VI. do 31. VIII w niedzielę z wyjątkiem 28. VI. oraz w święta rz.-kat. z wyjątkiem 15 VIII.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetr.: Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologja 25 gr. Na pierwszej kolumnie 45 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar“ 35 gr. Po kronice, komunikaty 30 gr. Dział ekonom. 35 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 2 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 30 gr. Ogłoszenie zagraniczne o 50% drożej.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17. Telef. 29 19. pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Strolński.